

Katarzyna Szkuclarek

UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Polek (R)ewolucje. Dyskurs feministyczny w Polsce po 1989 roku

*Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura
i władza w Polsce po 1989 roku*

Agnieszka Mrozik

Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012

ss. 438.

„Tak się składa, że świat wydaje się czuć dobrze mimo feminizmu. Także w literaturze wszystko się ustabilizowało, feministyczny impet osłabł, kobiety zrobiły rewolucję, krytyka feministyczna wywalczyła sobie malutkie miejsce wśród innych języków, a hierarchie, salony literackie, nagrody, prawdziwe życie jest gdzie indziej”¹.

AKUSZERKI TRANSFORMACJI AGNIESZKI MROZIK, to zmieniona wersja rozprawy doktorskiej, którą autorka obroniła w Instytucie Badań Literackich PAN. Praca napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Grażyny Borkowskiej szczegółowo kreśli w wyobraźni czytelnika mapę heterogenicznych tożsamości współczesnych Polek. W syntetycznej opowieści A. Mrozik wyróżnia kilka faz i etapów, które owe tożsamości kształtowały. Współczesna literatura kobieca i feministyczna stają się dla niej kroniką opisywanych przeobrażeń. Autorka podkreśla przy tym, że tożsamościowe poszukiwania Polek należy rozpatrywać i interpretować w kontekście szerszych zmian, którym podlegało polskie społeczeństwo, rzucone po 1989 r. na głębokie wody kapitalizmu i globalnej polityki, a jednocześnie uwikłane w wewnętrzne spory wokół historii, pamięci i tradycji². Agnieszka Mrozik wnikliwie reinterpretuje kobiecą literaturę po 1989 r., wskazując aspekty dotąd niedostrzeżone przez badaczki i badaczy. Autorka odważnie, lecz nienachlanie analizuje i ocenia osiągnięcia oraz zaniechania polskiego feminizmu i literatury kobiecej ostatniego ćwierćwiecza. Nie pomija przy tym ka-

¹I. Iwasiów, *Rewindykacje*, Kraków 2002, s. 33

²A. Mrozik, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012, s. 15.

tegorii męskości i literackiego obrazu ojcostwa, pamiętając, że pytanie dotyczące roli kobiet w społeczeństwie nieuchronnie prowokuje pytania kolejne, w tym te odnoszące się do kondycji mężczyzn, czy szerzej – relacji obu płci³.

Autorka *Akuszerek* z zaangażowaniem stara się uchwycić zmiany, które zaszły w polskiej narracji po 1989 r. A. Mrozik chce przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie w jaki sposób owe przeobrażenia wpłynęły na życie przeciętnej Polki. W toku podjętej analizy sięga nie tylko po teksty literackie, ale także po teksty publicystyczne, naukowe i przekazy medialne. Wszystkie te źródła są dla niej nierzadko cennymi fragmentami dyskursu reprodukcującego wiedzę o rzeczywistości, w tym również wiedzę o kobietach, Polkach⁴. Rysując przed czytelnikiem mapę tożsamości współczesnych Polek, A. Mrozik wraca do okresu PRL-u, który w aktualnym dyskursie kobiecym praktycznie nie istnieje. Kilkadziesiąt lat historii Polski zdaniem autorki stało się wyrwą, niewygodnym epizodem, który wszyscy zgodnie postanowili wymazać z pamięci (w dużej mierze jest to konsekwencja polskiej polityki historycznej). Pozostał tylko PRL-owski archetyp mitu Matki Polki i symptomatyczne pochylanie się nad biernymi, acz dzielnymi kobietami – ofiarami komunistycznych władz – uwikłanymi w hegemoniczny dyskurs męskiej władzy⁵. Tożsamość kobiet pojmowana w kontekście narodowej ofiarności uległa stopniowemu przedefiniowaniu. Po 1989 r. zyskuje ona zupełnie inny kształt – kształt kobiecości. Polki zaczynają weryfikować dotychczasowe wyobrażenia na swój temat. Nie uciekają już od cielesności, seksualności, czy indywidualności. Dokonują rewizji tradycyjnych ról, zaczynają podważać aktualność starych figur wyznaczających pozycję kobiet w narodowej wspólnotce. Rozpoczynają kobiecą rewolucję.

O ile (r)ewolucja Polek (szczególnie jej twórczy wymiar) początkowo zachwyca i ciekawi, o tyle jej późniejsze niejednorodne i konformistyczne⁶ oblicze zaczyna z czasem rodzić pewne obawy. Początek lat 90. przynosi odpolitycznienie literatury. Przestaje być ona lustrem

³ Ibidem, s. 15.

⁴ Ibidem, s. 10.

⁵ Ibidem, s. 391.

⁶ Zdaniem Przemysława Czaplińskiego działania kobiet z czasem wpisują się w funkcjonujący system liberalnej demokracji, stają się jego elementem. Kobiety nie podążają ścieżką inności, nie budują własnej narracji, nie prowokują. Wpisują się natomiast w główny nurt literacki, jedynie uzupełniając dyskurs dominujący o tzw. perspektywę grup marginalizowanych (w tym kobiet). A. Mrozik, *Akuszerki transformacji*, op. cit., s. 383.

odbijającym jedyne, słuszne idee narodowe, a staje się przestrzenią wolności i słowa, formy i treści⁷. Efektem tego jest otwarcie pisarek na aspekty dotychczas marginalizowane, takie jak cielesność, seksualność i pożądanie. Prym zaczyna wieść literatura psychologiczna, nastawiona na eksplorowanie stanów emocjonalnych. Polki zrywają ze służebną rolą literatury i w pełni zatapiają się we własnej, dotąd nieujawnianej wrażliwości. Coraz częściej pisarki i publicystki podejmują tematy odnoszące się do kwestii ciała, ról płciowych, seksualności, relacji między płciami w społeczeństwie, kulturowych konstrukcji męskości i kobiecości, czy w końcu zagadnień bardziej delikatnych, takich jak przemoc, dyskryminacja czy wykluczenie⁸. Nie brakuje też głosów skrajnie krytycznych. Zaczynają się one pojawiać wszędzie tam, gdzie płeć zostaje ujmowana w kategoriach politycznych. Jedną z pisarek demaskujących mechanizmy patriarchalnej opresji jest w latach 90. Izabela Filipiak, którą do dzisiaj przedstawia się jako symbol kobiecej, twórczej INNOŚCI⁹. Okazuje się jednak, że mimo „potencjału rewolucyjnego” to za mało, aby zmienić myślenie nie tylko polskich kobiet, ale także polskich mężczyzn.

Dość obszerny fragment *Akuszerki* zostaje poświęcony kobiecemu doświadczeniu (e/i)migracyjnemu pojawiającemu się w prozie Polek po 1989 r. A. Mrozik podaje w wątpliwość słuszność obranych strategii narracyjnych, zwracając uwagę na to, iż kobieca tożsamość jest konstruktem plastycznym i niejednorodnym, który podlega różnym mechanizmom opresji. Okazuje się zatem, że serwowane przez pisarki-emigrantki tożsamości nierzadko bywają boleśnie iluzoryczne, a co więcej, nie są wynikiem indywidualnych wyborów (jak w przypadku bohaterki Manueli Gretkowskiej, czy I. Filipiak będących młodymi, samodzielnymi intelektualistkami), lecz skutkiem bezlitosnych mechanizmów społeczno-ekonomicznych¹⁰. Niestety, w tym idyllicznym mirażu przepadają emigrantki zarobkowe. Ich doświadczenia coraz częściej inspirują jednak polskie pisarki, o czym A. Mrozik nie zapomina i co z pieczołowitością odnotowuje.

Zaangażowanie kobiet w próby odmitologizowania figury Matki Polski trwają po dziś dzień. Jest to proces długi i żmudny. Z zegarmistrzowską dokładnością sekunduje mu A. Mrozik, która temu wła-

⁷ *Ibidem*, s. 379.

⁸ Wśród nich A. Mrozik wymienia m.in.: Nataszę Goerke, Manuę Gretkowską, czy Olę Tokarczuk.

⁹ *Ibidem*, s. 381.

¹⁰ *Ibidem*, s. 101–106.

śnie aspektowi poświęciła najwięcej miejsca w swojej książce. Autorka ukazuje cały przekrój obrazów Matki Polki – od romantycznego, przez pozytywistyczny po peerelowski. W końcu odkrywa jej najbardziej nas interesujące, bo najnowsze oblicze – superkobiety gotowej pogodzić wszystkie role społeczne. Matka Polka ze zdolnej do poświęcenia, skromnej i niewidzialnej kobiety przeobraża się w przedsiębiorczą, zaradną i przebojową, polską Bridget Jones. To właśnie powieściom popularnym spod znaku Jones poświęcona jest druga część książki A. Mroziak.

Ciekawą konwencją literacką omawianą przez autorkę jest także bunt córek, które mają pretensje do matek o zawarcie cichego konsensusu z mężczyznami, a tym samym podtrzymywanie niewygodnego dla kobiet *status quo* (*Absolutna Amnezja* I. Filipiak, *Zimno mi mamó* Hanny Samson, czy *Katoniela* Ewy Madeyskiej)¹¹.

Akuszerki transformacji prowadzą do gorzkiej konkluzji. Książkę można potraktować, jak alarm wzywający do przebudzenia, przemyślenia efektywności dotychczasowej strategii ruchu kobiecego. Autorka jednak nie krzyczy, nie nawołuje, nie ma pretensji. A. Mroziak raczej wylicza pewne niedoskonałości retoryki, którą posługują się polskie pisarki, działaczki, polityczki. Ubolewa nad tym, że w dobie konserwatywno-liberalnego *backlashu* aktywność kobiet jest nastawiona bardziej na „przetrwanie”, utrzymanie zdobytych pozycji, niż działania ofensywne¹². Według Magdaleny Grabowskiej rozmaite inicjatywy polityczne, takie jak Kongres Kobiet Polskich, czy Partia Kobiet zdają się potwierdzać tę smutną tendencję. Podmioty te, owszem, deklaracyjnie reprezentują interesy kobiet. Nie określają jednak precyzyjnie o interesy jakich kobiet chodzi. W polskim dyskursie nadal dotkliwie uwidacznia się brak rozmowy na temat różnic między kobietami¹³. W dodatku kobiety wpadły w sidła mainstreamowej pułapki, wyrażając zgodę na funkcjonowanie w dominującym, liberalnym dyskursie. Feministki stały się częścią liberalnej demokracji. Przestały mówić własnym językiem.

¹¹ Ibidem, s. 194–223.

¹² Ibidem, s. 384.

¹³ Ibidem, s. 384.

NOTA O AUTORCE

Katarzyna Szkudlarek [szkudlarek.kat@gmail.com] – studentka I roku studiów II stopnia na kierunku Politologia na WNPiD UAM w Poznaniu. Zainteresowania naukowe: PRL w perspektywie badań genderowych, tożsamość Polek w dyskursie feministycznym, nowe ruchy społeczne, sytuacja społeczno-ekonomiczna w byłych republikach postradzieckich, gender mainstreaming.